

Za miesiąc obowiązkowa matura z matematyki

Data publikacji: 6.04.2010 11:15

Lucyna Krzywnoń, nauczycielka z I Liceum Ogólnokształcące im. A. Osuchowskiego w Cieszynie, radzi jak najefektywniej wykorzystać miesiąc do obowiązkowej matury z matematyki.

Łukasz Grzesiczak: Czuć ogólne poddenerwowanie zbliżającą się obowiązkową maturą z matematyki?

Lucyna Krzywnoń: Na pewno. Zarówno w klasach niematematycznych, gdzie uczniowie często boją się matematyki, jak i w matematycznych, w których maturzystom zależy, by egzamin wypadł jak najlepiej.

To racjonalny stres?

Należy pamiętać, że uczniowie przychodząc do szkoły średniej od samego początku wiedzieli, że będą zdawać obowiązkową maturę z matematyki. Oczywiście wielu z nich do ostatniej chwili liczyło, że ministerstwo jednak wycofa się z tego pomysłu. Wiadomo, że matematyka na pewno jest na maturze, w listopadzie miała miejsce próbna matura. Czy tego chcemy, czy nie obowiązkowa matura z matematyki staje się faktem.

- Naprawdę jest tak źle z poziomem matematyki uczniów szkół średnich jak straszą specjaliści?

- 10 lat temu, gdy uczniowie przychodzili do liceum po 8-letniej szkole podstawowej znali matematykę lepiej niż jest to obecnie. Dzisiejsi uczniowie nie potrafią pisać i rozwiązywać zadań z matematyki. Często działają chaotyczne i niespójne, brak im poważnych podstaw, co, być może, właśnie wpływa na ich obecne poddenerwowanie.

- Kto jest za to odpowiedzialny?

- 10 lat temu było mniej wydawnictw książek do matematyki, a nauczyciel musiał sobie radzić sam przygotowując materiały dla uczniów. Dziś ćwiczeń i książek jest mnóstwo, nauczyciel realizując jakiś program wybiera ćwiczenia i książki, a uczniowie tylko coś w nich uzupełniają. Nie ma rozwiązywania równania od początku do końca w zeszytach, gdzie uczeń zadanie musi przeżyć od pierwszej do ostatniej linijki. Potem, gdy na maturze żądamy od ucznia, by rozwiązał zadanie od początku do końca, często przekracza to jego możliwości. Szczerze mówiąc, w ciągu trzech lat nie zawsze jestem w stanie ich tego wszystkiego nauczyć.

- Jak wypadła u państwa szkole próbna matura z matematyki?

- Wzięło w niej udział 183 zdających, tylko jedna osoba nie zdała. Średnia punktów była powyżej 73 procent. To dobry wynik, ale proszę pamiętać też, że uczniowie podchodzili do tej matury na luzie, bo nie pociągała za sobą żadnych konsekwencji. Boję się, że jak dojdą teraz do tego wszystkiego nerwy, to może być słabiej. Z drugiej strony jeszcze w listopadzie nie powtórzyliśmy wszystkiego, teraz zrobione są już kompletne powtórki.

- Jak wyglądała praca z uczniami od próbnej matury?

- Żadnych nerwowych ruchów. Trzymaliśmy się planu. Każdy nauczyciel ma swój sposób, w ramach którego realizuje materiał i przy okazji go powtarza. Mogę powiedzieć tylko o sobie. Mam klasę niematematyczną - biologiczno-chemiczną - mając od września 3 godziny w tygodniu dołożyłam jedną godzinę gratis i na tej lekcji skupiliśmy się na powtórkach i rozwiązywaniu zadań maturalnych. Zadania rozwiązywane na sprawdzianach na lekcji, mimo wszystko, zawsze odbiegają od maturalnych i powiem szczerze, że powtórki przygotowuje mniej więcej jak maturę, by nic nie było dla moich uczniów zaskoczeniem.

- Dostaje Pani pieniądze za prowadzenie tej dodatkowej godziny?

Dla mnie moja praca to jest hobby. Dla mnie bardzo ważne jest, by uczniowie zdali jak najlepiej maturę i robię wszystko, by tak się stało.

- Czyli nie dostaje Pani za to dodatkowych pieniędzy?

- Nie, nie dostaję.

- Jak uczniowie przygotowują się dodatkowo do matury? Korzystają z korepetycji?

- Z korepetycji często korzystają uczniowie lepsi. Nie zaobserwowałam, by uczniowie słabi specjalnie na korepetycje chodzili. Nie widzę, żeby było jakoś inaczej niż w poprzednich latach.

- Został miesiąc. Jak najlepiej go wykorzystać?

- Przede wszystkim chodzić na zajęcia. Nauczyciel, który ma pewne doświadczenie, potrafi w ostatniej chwili coś podpowiedzieć, na coś zwrócić uwagę. Po drugie, rozwiązywać przykładowe arkusze z matematyki jako całość – spróbować sobie rozplanować czas. Ważną rzeczą jest, by znać rozkład tablic matematycznych, które będą dostępne na maturze, żeby bez sensu nie tracić czasu na szukanie wzorów.

- A ma Pani radę, którą sprzedaje tylko swoim uczniom?

- Tak. Dzień przed samą maturą ograniczyć się tylko do przejrzenia książki ze wzorami i wyspać się. Myślę, że umysł wyspany myśli najlepiej i żeby nie pili specjalnie jakiś herbatek uspokajających. Adrenalina jest potrzebna, musi być trochę tego zdenerwowania.

- Jakich zadań można się spodziewać, na co maturzyści winni zwrócić uwagę?

- To nie jest stara matura. Przy starej maturze rzeczywiście nastawialiśmy się na jakiś zakres tematyczny. W tej chwili nie ma czegoś takiego, trzeba umieć wszystko. To jest zdecydowane utrudnienie wobec poprzedniej formy matury. Dziś nie można niczego sobie odpuścić.

- Jak wygląda różnica poziomów między podstawowym a rozszerzonym?

Jest spora, choć w mojej szkole połowa uczniów wybrała poziom poszerzony. Warto pamiętać, że wyniki z poziomu poszerzonego nie wpływają na zdanie matury, liczy się wynik z obowiązkowego dla wszystkich poziomu podstawowego. Z moich obserwacji wynika, że do matury na poziomie rozszerzonym powinni przede wszystkim przystępować uczniowie z klas o poszerzonym zakresie matematyki. Trudno też jest mi wyrokować, ta sytuacja jest nowa, także dla mnie. Nie wyobrażam sobie, by uczniowie z poziomu podstawowego mogli rewelacyjnie wypaść na rozszerzonej maturze z matematyki. Jednak sama mam dwie uczennice, które wybrały maturę na poziomie rozszerzonym, ale one w którymś momencie mocniej przysiadły do nauki i powinny sobie poradzić.

- Jak ocenia Pani sam pomysł powrotu obowiązkowej matematyki na maturę?

- Na początku myślałam, że to zły pomysł. Ale obserwując klasy niematematyczne, które mają największe problemy z całym zapisem matematycznym i wnioskowaniem, z czasem stwierdziłam, że im to pomoże. Przyda się w życiu. Matematyka uczy pewnego rodzaju uporządkowania, którego brakuje naszemu społeczeństwu. Ten porządek ma się przełożyć na życie codzienne. Każdy powinien mieć łatwość logicznego myślenia.

- A nie boi się Pani frustracji humanistów niechętnych matematyce?

- Przy rekrutacji na studia humanistyczne nie liczy się wynik matury z matematyki,

- A każdy może nauczyć się matematyki?

Zdecydowanie. Do pewnego poziomu jak najbardziej. Podstawą są chęci.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak

Lucyna Krzywoń – mgr inż nauczycielka matematyki i wicedyrektor I Liceum Ogólnokształcące im. A. Osuchowskiego w Cieszynie.